

Ks. Adam Skwarczyński

**NOWENNY I LITANIE
DO ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ**

*(Michalineum 2012,
za zgodą Kurii Warsz.-Praskiej
z 15.IV.2003 nr 433(K)2003)*

SPIS TREŚCI

- Nowenna I. O uproszenie łask (s. 2)**
Nowenna II. Dla chorych i cierpiących (s. 6)
**Nowenna III. Dla czcicieli i apostołów
Miłosierdzia Bożego (s. 19)**
I Litania do św. siostry Faustyny (s. 39)
II Litania do św. siostry Faustyny (s. 42)

NOWENNA I – O UPROSZENIE ŁASK

Dzień 1. Przez ziemię przeszli różni święci. Jedni mieli pobożną rodzinę i dobry przykład chrześcijańskiego życia od dziecka, inni – wprost przeciwnie, wychowali się wśród ludzi dalekich od Boga, może nawet nawrócili się dopiero pod koniec życia.

Święta Faustyno, ty należałaś do tych pierwszych. Od najmłodszych lat słyszałaś ojca śpiewającego codziennie pieśni religijne, widziałaś matkę z zaparciem się siebie wypełniającą obowiązki religijne i rodzinne – one to właśnie stwarzały tym prostym ludziom okazję do ćwiczenia się w cnotach miłości do Boga, posłuszeństwa i pracowitości.

Wiedząc, że Bóg znalazł już w twoim dziecięcym sercu właściwe dla Siebie miejsce i mógł to serce kształtować bez przeszkód, otwierając je na przyjęcie swoich łask, proszę cię o wyjednanie mi u Boga doskonałego posłuszeństwa Jego świętej woli oraz łaski...

Można codziennie dołączyć: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu, jak też jedną z litanii.

Dzień 2. Prawdziwych skarbów nie powinniśmy zachowywać tylko dla siebie, także duchowych. Zresztą dobroć serca promieniuje wokoło, w sposób naturalny i prosty udziela się otoczeniu.

Święta Faustyno, ty byłaś lubiana przez sąsiadów na wsi, otoczona na pastwisku rojem zasłuchanych w twe opowiadania dzieci, a potem, w zakonie, przez nowicjuszki nazywana byłaś „prawnikiem” (ze względu na żywość gestykulacji) oraz „teologiem”, gdyż ujawniało się na zewnątrz bogactwo Bożych darów, wypełniających twe serce. Nieraz Bóg sam posyłał do ciebie kogoś potrzebującego pouczenia, wskazania drogi.

Proszę cię, byś towarzyszyła mi w drodze przez ziemię, pomogła napełniać umysł i serce Bożą prawdą, mądrością, dobrem, a także dzielić się tymi skarbami z bliźnimi. Wyjednaj mi u Boga zwłaszcza łaskę...

Dzień 3. Miłość rodziców do dzieci, przez dzieci odwzajemniona, stwarza ogromnie silną więź rodzinną. Zwłaszcza gdy któreś dziecko jest oczkiem w głowie swoich rodziców. Żle by jednak było, gdyby więzi rodzinne były przeszkodą w wypełnieniu powołania, którym obdarza dziecko Bóg,

wyznaczając mu zadania w wielkiej rodzinie dzieci Bożych, jaką jest Kościół.

Święta Faustyno, ulubienico swoich rodziców, a potem ludzi, u których w Łodzi pracowałaś jako służąca, musiałaś wykazać się hartem woli, siłą decyzji i wielką dojrzałością ducha w tak młodym wieku, by pójść za głosem Bożej łaski w nieznaną... Uciekłaś z domu z małym zawiniątkiem w rękę do wielkiej Warszawy, która cię przerażała, w której jednak potrafiłaś kierować się głosem wewnętrznym. On poprowadził cię bezbłędnie do rodziny, u której mogłaś przez rok pracy zarobić na posag zakonny, a także do furty klasztoru Sióstr Miłosierdzia, gdzie cię wreszcie przyjęto.

Popelniam w życiu tyle błędów, marnuję tak dużo okazji do dobrego, gdyż nie chcę lub nie umiem słuchać na modlitwie głosu swojego sumienia ani rozpoznawać innych znaków, przez które Bóg chce mną kierować. Dopomóż mi w tym, święta Faustyno, oraz wyproś mi łaskę...

Dzień 4. Postulat, nowicjat, oblóczyny... Kolejne etapy, wprowadzające w zwykłe, szare, codzienne życie zakonne... A jednak od początku masz świadomość, święta Faustyno, że Bóg chce prowadzić cię drogą nadzwyczajną, heroiczną, stawiając ci bardzo wysokie wymagania.. Od początku czuje to szatan i podsuwa ci pokusę wystąpienia z zakonu, jednak Pan Jezus cię umacnia. Jako postulanka otrzymujesz łaskę odwiedzenia czyśćca, byś stała się apostołką w nim cierpiących. Już w dniu oblóczyn Pan pokazuje ci, jak ciężki będzie twój krzyż, natychmiast jednak obsypuje cię pociechami, byś się nie załamała pod jego ciężarem na samym początku drogi.

Im więcej Pan Jezus od kogoś wymaga i cięższy krzyż doświadczeń chce mu dać, tym pewniej weźmie go wcześniej na górę Tabor, górę pocieszenia i umocnienia, jak wziął trzech Apostołów. Wyproś mi więc u Boga, święta Faustyno, siły i zapał do niesienia codziennego krzyża, a także łaskę...

Dzień 5. Jak cię widzą, tak cię piszą... Przetrwały w pamięci młodych sióstr wspomnienia o tobie, święta Faustyno, które pozwalają nam poznać cię lepiej. Lubiły cię więc bardzo twoje towarzyszkki, wciągały w dyskusję, chętnie słuchały, gdyż tematem twoich rozmów był Bóg, cnoty wiary, nadziei i miłości, pomoc cierpiącym w czyśćcu – zawsze coś budującego. Na rekreacji byłaś bardzo wesoła, zwłaszcza na świeżym powietrzu, a twój podziw dla piękna natury przejawiał się w modlitwie z rękoma wzniesionymi

ku niebu: „O Boże nieskończenie dobry, jakże niepojęte są Twoje dzieła!” Twoja postawa na modlitwie skłaniała inne nowicjuszki do większego szacunku dla majestatu Bożego. Byłaś też dla nich przykładem bezwzględного posłuszeństwa. Dało się ono poznać chociażby przy pracy w kuchni, którą pochwalił sam Pan Jezus.

Pomóż mi, święta Faustyno, budować innych dobrym życiem, a kiedy trzeba – dobrym słowem, oraz uproś mi u Boga łaskę...

Dzień 6. Kto nie zna życia zakonnego, wyobraża sobie tylko siostry modlące się, nie zdając sobie sprawy z ciężaru wielorakich ich obowiązków, wśród których nawet w klasztorze można się zagubić. Iluż to zakonników narzeka dzisiaj na to, że nie mają czasu na osobistą modlitwę, chociaż ich serce jest jej spragnione... Po pierwszych ślubach (profesji czasowej) pracowałaś, święta Faustyno, w Warszawie jako kucharka, podupadając bardzo na zdrowiu, tą samą pracą obarczono cię w Wilnie, a potem w dwóch domach zakonnych w Warszawie oraz w Kiekrzu. Po powrocie do Warszawy byłaś ogrodniczką, później furtianką. W Płocku pracowałaś w kuchni, piekarni i sklepie. Napisałaś wówczas: „Nie pozwolę się tak pochłonąć wirom pracy, aby zapomnieć o Bogu. Wszystkie wolne chwile spędzę u stóp Mistrza utajonego w Najświętszym Sakramencie”.

Wśród codziennych zajęć pragnę jak najściślej jednoczyć się z Bogiem, dla Jego chwały wszystko czynić. Ofiaruję Mu zwłaszcza to, co mnie męczy, niech stanie się moim krzyżem. Pomóż mi w tym, święta Faustyno, oraz wyproś mi łaskę...

Dzień 7. Pan Jezus każdego z nas powołał do pracy na rzecz swojego Królestwa i przygotował łaski potrzebne w tej pracy. Napotykamy jednak na przeszkody w wypełnieniu naszego powołania: na pokusy i ataki szatana, utrudnienia ze strony naszego środowiska (często nawet osób najbliższych), dają się nam też we znaki nasze słabości i wady, jak też ogólna sytuacja w ojczyźnie i na świecie. Jak przebrnąć przez ten gąszcz i odpowiedzieć na Boże oczekiwania?

Święta Faustyno, Ciebie wybrał Jezus Miłosierny do specjalnej misji, chcąc posłużyć się tobą w przekazaniu całemu światu form kultu Bożego Miłosierdzia. W związku z tym twoja droga była szczególnie ciężka, a przeszkody nie do pokonania ludzkimi siłami. Byłaś jednak zawsze wierna

natchnieniom, pouczeniom wewnętrznym oraz wskazówkom przełożonych i kierownika duchowego, dlatego przesłaś zwycięsko wskazaną ci drogę. Naucz i mnie pokonywać wszystkie przeszkody na drodze powołania w oparciu o Boże łaski dla mnie przewidziane, pomóż mi wykorzystywać wszystkie pomoce przychodzące z nieba i z ziemi. Wyjednaj mi również łaskę...

Dzień 8. W oczach Boga wartość ma tylko to, co czynimy z czystej, bezinteresownej miłości do Niego samego i do bliźnich. Aby dojść do takiej miłości, trzeba przejść bolesne oczyszczenie, nieraz bardzo długie i trudne, coś w rodzaju czyścica na ziemi.

Taką właśnie drogą prowadził cię Jezus, o święta Faustyno, przygotowując do roli swojej „sekretarki”. Nie tań przed tobą trudności i czekających cię cierpień, gdyż wiedział, że twoje pragnienie upodobnienia się do Niego i zjednoczenia z Nim jest tak wielkie, iż nie cofniesz się przed niczym, nawet wśród największych udręek i ciemności ogarniających twą duszę.

Proś za mną Ducha Świętego, by zapalił mnie tak wielkim płomieniem miłości oraz gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie dusz, a zarazem tak umocnił swoimi darami i łaskami, by wszystkie przeszkody na mojej drodze wydały mi się niczym. Niech nie lękam się również przejścia przez ogień oczyszczenia. Uproś mi także tę łaskę, na której tak bardzo mi zależy...

Dzień 9. „Dawajcie, a będzie wam dane”, powiedział nasz Boski Nauczyciel. „Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. Jeśli więc chcemy otworzyć się na ogrom Jego łask, płynących przeobfitym strumieniem z Jego miłosiernego serca, musimy sami okazywać miłosierdzie naszym bliźnim, i to nieraz z zaparciem się siebie. Tego właśnie chce nauczyć Pan Jezus czytelników twojego „Dzienniczka”, święta Faustyno, jak też poznających twoje święte życie, dostarczające tak wielu wstrząsających przykładów twojego wyniszczania się na rzecz dusz ludzkich.

Proś za mną miłosiernego Jezusa, by upodobnił mnie do Siebie – On, który zajmował wśród ludzi ziemi ostatnie miejsce, zatroskany wyłącznie o nasze zbawienie, i to bez względu na cenę. Bóg Ojciec mnie, swoje przybrane dziecko, zaprasza do swego wiecznego domu, jeśli tylko odnajdzie we mnie to podobieństwo do Jezusa. Módl się więc o nie dla mnie, święta Faustyno, jak też o łaskę, która wydaje mi się tak bardzo potrzebna w drodze do nieba...

Zakończenie

Bądź uwielbiony, Boże, w ogromie łask, które dajesz mieszkańcom ziemi na prośbę Świętych, otaczających Twój tron w niebie. Są wśród tych łask także te, które wyprosiła mi apostołka Twojego Miłosierdzia. Spraw, bym dzięki nim po świętym życiu i szczęśliwej śmierci mógł wraz ze świętą Faustyną i całym Dworem Niebieskim wielbić Cię wiecznie. Przez Chrystusa, Pana Naszego. Amen.

NOWENNA II – DLA CHORYCH I CIERPIĄCYCH

Dzień 1. Czy istnieje inna droga do nieba niż krzyżowa? To prawda, że wszystkie owce Boskiego Pasterza mają podążać za Nim, by dojść na pastwiska wieczne, a On przekroczył próg śmierci na krzyżu, lecz... jak to jest naprawdę z tym *naszym* krzyżem...?

Odpowiedź Pasterza, zapisaną przez ewangelistów, wprawdzie znamy: *Kto nie bierze swojego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien* (Mt 10,38), czy jednak dostatecznie zastanawiamy się nad nią, zwłaszcza gdy jesteśmy zdrowi i zadowoleni z życia? Czy właśnie choroba, lub inne cierpienie, nie jest po to, by przemyśleć i przemodlić ten temat?

Święta Faustyno, która uznawałaś stałe cierpienie za pokarm dla swojej duszy, bądź dla nas w tej nowennie przewodniczką i orędowniczką.

W pewnym dniu ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegając, że już koniec. Ale na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć. I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli [mieli] łzy w oczach i różne bóleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród, przepiękny wszelkim rodzajem szczęścia, i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach (153).

Zrozumiałam, że w pewnych i najcięższych momentach będę sama, opuszczona od wszystkich, i muszę czoło stawić wszystkim burzom i walczyć całą mocą duszy nawet z tymi, od których się spodziewałam pomocy.

Ale nie jestem sama, bo jest ze mną Jezus, z Nim nie lękam się niczego. Dobrze sobie zdaję sprawę ze wszystkiego i wiem, czego Bóg ode mnie żąda. Cierpienie, wzgarda, pośmiewisko, prześladowanie, upokorzenie będzie stałym udziałem moim, nie znam innej drogi; za szczerą miłość – niewdzięczność. Taka jest ścieżka moja, wydeptana śladami Jezusa (746).

Dzień 2. Czy choroba jest moim krzyżem?

Wielu ludzi uważa, że choroba (lub inne cierpienia) i krzyż to to samo, są jednak w błędzie. Pan Jezus powiedział, że nasz codzienny krzyż to coś, co się *bierze*, a owo *branie* zawiera w sobie zgodę i czyn: wyciągnięcie rąk, podstawienie ramienia, kroki czynione naprzód... Czy więc choroba, która „przyszła nieproszona i wskoczyła na nasze ramiona”, jak byśmy mogli to obrazowo określić, może być od razu naszym krzyżem? Na pewno nie! Staje się nim dopiero od momentu jej *wzięcia*, przyjęcia, a przynajmniej zgodzenia się na nią bez buntu. W pełni jest jednak krzyżem dopiero wtedy, gdy, na wzór cierpiącego Jezusa, ofiarujemy ją za nawrócenie grzeszników.

Święta Faustyno, czytając twój „Dzienniczek” chcę się uczyć wartości cierpienia. Wstawiaj się za mną u Boga.

16 IX [1937]. Dziś tak gorąco pragnęłam odprawić godzinę świętą przed Najświętszym Sakramentem, jednak inna była wola Boża: o godzinie ósmej dostałam tak gwałtownych boleści, że musiałam się natychmiast położyć do łóżka; wiłam się w tych boleściach trzy godziny, to jest do jedenastej wieczorem. Żadne lekarstwo mi nie pomogło, co przyjąłam, to zrzuciłam; chwilami odbierały mi te boleści przytomność. Jezus dał mi poznać, że [w] ten sposób wzięłam udział w Jego konaniu w ogrodzie i że te cierpienia sam dopuścił dla zadośćuczynienia Bogu za dusze pomordowane w żywotach złych matek. [...] Kiedy pomyślę, że może kiedyś jeszcze będę w podobny sposób cierpieć, to dreszcz mnie przenika, ale nie wiem, czy jeszcze będę kiedy w podobny sposób cierpiała – to pozostawiam Bogu; co się Bogu podoba

zesłać, to przyjmę wszystko z poddaniem i miłością. Obym tymi cierpieniami uratować mogła choćby jedną duszę od morderstwa (*Dzienniczek 1275*).

Dzień 3. Czy cierpienie na ziemi jest moim czyścicem?

Czyściec kojarzy się nam, zupełnie słusznie, z cierpieniem, przez które dusza wypłaca się Bożej sprawiedliwości, gdyż nie skorzystała na ziemi z Bożego miłosierdzia, zdolnego oczyścić ją całkowicie. Co więc zrobić, by, chorując (lub cierpiąc), przechodzić jednocześnie swój czyściec?

Niewątpliwie trzeba cierpieć w sposób święty, czyli na wzór Chrystusa i Jego Świętych, to znaczy:

- a).** w stanie łaski uświęcającej, w miarę możliwości jak najczęściej jednocząc się z Jezusem eucharystycznym (gdy to niemożliwe, wystarczy komunია duchowa),
- b).** kierując, na ile nasz stan nam pozwoli, swoje myśli ku Bogu w jakiegokolwiek gorącej modlitwie,
- c).** bez cienia żalu do tych, którzy naszego cierpienia nie rozumieją, a może je nawet powiększają,
- d).** z czystej miłości oraz w duchu apostołstwa, a więc nie pragnąc owoców cierpienia dla siebie, lecz ofiarując je za innych,
- e).** w całkowitym zdaniu się na wolę Bożą (z ufnością małego dziecka) co do naszej przyszłości – tej najbliższej, liczonej w minutach, i tej najdalszej. Tak jak w czyścicu, w którym podobno wahadło zegara zamiast tik-tak wydaje dźwięki: „Cierpieć-czekać”.

Jak łatwo stwierdzić, takie „święte” cierpienie wcale nie jest rzeczą łatwą, trzeba się go uczyć, co też będziemy czynić przez najbliższe dni nowenny. Wiedzmy, że gdy odważnie zapagniemy przejść swój czyściec na ziemi, Bóg przyjdzie nam z pomocą i względnie łatwym uczyni to, co po śmierci mogłoby się wiązać z męką wprost niewyobrażalną, a przy tym pozbawioną zasług.

Święta Faustyno, pomóż mi przejść duchowe oczyszczenie teraz, gdy mogę w pełni korzystać z Bożego miłosierdzia, a nie dopiero po śmierci, gdy stanę przed Nim jako przed sprawiedliwym Sędzią.

+ 4 sierpnia 1936. Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie... Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zew-

nętrznie tracę siłę i przytomność. Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie bez skaz. Wtem w duszy obudza się siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzną jest i jak wszystko, co ją otacza, marnym jest. I tak wobec tej świętości – o biedna dusza... (672)

Dusza cierpiąca z poddaniem się woli Bożej więcej ściąga błogosławieństwa Bożego dla klasztoru aniżeli wszystkie siostry pracujące. Biedny ten dom, który nie ma chorych sióstr; Bóg nieraz udziela wiele i wielkich łask ze względu na dusze cierpiące i wiele kar oddała jedynie ze względu na dusze cierpiące (1268).

Dzień 4. Jak modlić się w cierpieniu?

Nic tak nie uszlachetnia cierpienia, nie nadaje mu wartości, nie czyni z niego jakby strzały przebijającej niebo, jak właśnie modlitwa. Jednak jest ona z reguły tym trudniejsza, im większe jest cierpienie.

Trzeba wiedzieć, że szatan, nawet jeśli zostawia nas w spokoju, gdy nie napotykamy na przeszkody życiowe, zawsze jednak atakuje nas w chorobie czy w innym cierpieniu. Chce pozbawić Kościół dobrych duchowych owoców naszego cierpienia, a w ich miejsce wyhodować w nas zło smutku, zgorzkniałości, rozleniwienia, żalu do otoczenia itp.

Jeśli tak jest, każda modlitwa może być bronią przeciwko piekielnemu wrogowi, a dla nas umocnieniem w walce – choćby najslabsza, najkrótsza, wśród ciemności, bólu, poczucia osamotnienia czy oddalenia od Boga. W takiej sytuacji krótki akt strzelisty czy pobożne westchnienie może dla nas znaczyć więcej, niż w okresach zdrowia i beztroski jakieś długie modlitwy. Będzie wyrazem naszej łączności z Bogiem w godzinach udręki, otwarciem się na Jego łaskę, a więc i umocnieniem dla nas, i potwierdzeniem, że chcemy apostołować pod ciężarem krzyża.

Święta Faustyno, która cierpiałaś więcej niż inni, rozumiesz mnie doskonale; znasz moje słabości i siłę Przeciwnika, więc przyjdź mi z pomocą. Naucz mnie modlić się w cierpieniu, a moje modlitwy złóż w sercu Najmiłosierniejszego Zbawiciela.

+ Wieczorem, kiedy weszłam do małej kapliczki, usłyszałam w duszy te słowa: *Córko moja, rozważ te słowa: A będąc w ciężkości – dłużej się*

modlił. Kiedy się zaczęłam zastanawiać głębiej, wiele światła spłynęło na duszę moją. Poznałam, jak bardzo potrzeba nam wytrwałości w modlitwie, i od takiej ciężkiej modlitwy zależy nieraz nasze zbawienie (157).

Dzisiaj przez dłuższą chwilę odczułam mękę Pana Jezusa, wtem poznałam, jak wiele dusz potrzebuje modlitwy. Czuję, że się przemieniam cała w modlitwę, by wyprosić miłosierdzie Boże dla każdej duszy (996).

O Jezu mój, daj mi moc do znoszenia cierpień, aby się nie krzywiły usta moje, gdy piję kielich goryczy. Dopomóż mi sam, aby ofiara moja miłą Ci była; niech jej nie kazi miłość moja własna, choć się ona przeciąga w lata. Niechaj czystość intencji czyni [ją] miłą Tobie i świeżą, i żywą. Nieustanna walka, ustawiczny wysiłek to życie moje, by spełnić wolę Twoją świętą, ale niechaj Cię wszystko chwali, o Panie, co we mnie jest – i nędza, i moc (1740).

Dzień 5. Jak wyrwać z serca żal do powodujących lub powiększających moje cierpienie?

Dusza człowieka cierpiącego „płacze” w swej bezradności jak małe dziecko, a jeśli nikt nie przychodzi z pomocą – ani Bóg (jak jej się wydaje), ani ludzie – gotowa zastygnąć w swoim żalu i pretensji do otoczenia. Bywa i tak, że Chrystusowe z krzyża wołanie: „Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił!?” staje się w ustach ludzi cierpiących wyrzutem pod adresem Boga, gdyż nie rozumieją, że jeśli się nawet ukrył, jest bliżej nich w tym momencie, niż kiedykolwiek! Nie wiedzą, że gdyby ich teraz nie podtrzymawał, nie wytrwaliby na krzyżu ani chwili.

Święta Faustyno, jakże często niezrozumiana przez współsiostry w największych cierpieniach, a nawet oskarżana o udawanie choroby i unikanie przez to wypełnienia obowiązków, samotna jak Hiob wśród oskarżających go przyjaciół – pomóż mi wyrwać nawet cień żalu do ukrytego Boga oraz do ludzi wtedy, gdy więcej cierpię. Wesprzyj mnie w trudnym zadaniu: w modlitwie za bliźnich, zwłaszcza „krzyżujących” mnie, w okazywaniu wszystkim życzliwości, w pełnym ufności zwracaniu się do ukrytego Największego Przyjaciela, który mnie nigdy nie opuścił.

20 VI [1937]. Wtenczas jesteśmy najwięcej podobni do Boga, kiedy przebaczymy bliźnim. Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem... (1148).

[...] Czułam się tak źle, że musiałam poprosić matkę przełożoną, aby mi

pozwoliła się położyć. Poszłam poprosić siostrę N., aby mnie zastąpiła w obowiązku; otrzymałam znowuż burę: Cóż to, tak się siostra przemęczyła, co się idzie znowu położyć? A bodaj was z tym leżeniem. – Wysłuchałam to wszystko, ale nie na tym koniec, trzeba iść jeszcze poprosić siostrę, która ma obsługę chorych, aby mi przyniosła posiłek; kiedy jej o tym powiedziałam, wyskoczyła za mną z kaplicy na korytarz, aby móc wypowiedzieć, co czuła: Po co się siostra kładzie itd... Prosiłam ją, aby mi już nie przynosiła (1268).

Podczas Mszy św. ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu – i powiedział mi: *Uczennico moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyń dobrze tym, którzy cię nienawidzą.* – Odpowiedziałam: O mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi. – Jezus mi odpowiedział: *Uczucie nie zawsze jest w twej mocy; poznasz po tym, czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i życzysz im dobrze* (1628).

Dzień 6. Co z moim zbawieniem, jeśli owoce swojego krzyża ofiaruję za innych?

W czyśćcu takie ofiarowanie jest raczej niemożliwe, tam dusze nie mają żadnej własności, którą mogłyby same dysponować. A na ziemi... czy rzeczywiście przejdę swoje oczyszczenie i osiągnę szczyt świętości, przewidziany dla mnie przez Boga, jeśli owoce cierpień ofiaruję za innych, a nie za siebie?

Dopóki żyjemy na ziemi, mamy możliwość ponoszenia ofiar za naszych bliźnich, i może to być najwyższym wyrazem naszej do nich miłości. Miłość zaś jest „biletem wstępu” do nieba, najtrwalszym ze wszystkich skarbów – przetrwa na wieki. Opłaci się więc nam gromadzić już teraz wieczne skarby miłości, ta zaś jest tym większa i czystsza, im bardziej bezinteresowna.

Święta Faustyna, ty wiele razy w swoim Dzienniczku piszesz o swoim gorącym pragnieniu wyniszczenia siebie na korzyść dusz, a nawet podejmujesz surową za nie pokutę mimo słabego zdrowia. Pomóż i mnie zapłonąć taką miłością i stać się apostołem wobec potrzebujących nawrócenia, znanych i nieznanym, ufając przy tym Bogu, że dzieło mojego własnego uświęcenia doprowadzi do końca.

O Jezu, pragnę zbawienia dusz, dusz nieśmiertelnych. W ofierze dam upust sercu mojemu – w ofierze, której się nikt ani domyśli, będę się wyniszczać i spalać niepostrzeżenie świętym żarem miłości Boga. Obecność Boża jest pomocą, aby ofiara moja była doskonała i czysta (235).

Przeistocz mnie w Ciebie, o Jezu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie; pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników, ofiara mojego ducha kryje się pod osłoną ciała, oko ludzkie nie dosięga jej, dlatego jest czysta i miła Tobie (908).

25 III [1938]. Dziś ujrzałam Pana Jezusa cierpiącego, który pochylił się nade mną i cichym szeptem wypowiedział: *Córko moja, pomóż mi zbawić grzeszników*. Wtem wstąpił w duszę moją żar miłości ratowania dusz. Kiedy przyszłam do siebie, wiedziałam, w jaki sposób mam ratować dusze, i przygotowałam się na większe cierpienia (1645).

Dzień 7. Jeśli w cierpieniu mam zdać się na wolę Bożą, to czy już nie powinienem modlić się o zdrowie, o ulgę, korzystać z pomocy lekarzy...?

Wprawdzie w czyścicu cierpienie jest uznawane za najwyższego rodzaju dobro, gdyż przechodzenie przez nie przybliża do bramy nieba, na ziemi jednak nie zawsze takim nam się ono wydaje. Gdybyśmy widzieli jego owoce, przeobfite dla nas samych i dla bliźnich, a wzgardzili tymi owocami i wybrali drogę łatwą, wygodną i przyjemną, mogłoby to być naszą winą (moglibyśmy wzgardzić wtedy zaproszeniem Jezusa do niesienia za Nim codziennego krzyża, bez którego nie ma zbawienia). Skoro ich jednak nie znamy, możemy szukać ulgi, pociechy i pomocy na ziemi i w niebie.

Najprościej jest, jak to czynili święci, starać się (poprzez użycie ludzkich środków, ale także na modlitwie) o oddalenie cierpień oraz umocnienie na duszy i ciele tylko *warunkowo*: o ile to będzie korzystne dla nas samych oraz dla innych. Szlachetną więc rzeczą będzie prosić np.: *daj mi, Boże, zdrowie dla lepszego służenia Tobie w bliźnich, jeśli tak właśnie widzisz moje powołanie*. Jeśli inaczej – nie słuchaj moich próśb o uzdrowienie, lecz tylko umocnij mnie na mojej drodze krzyżowej.

Święta Faustyno, czytając twoje zwierzenia można odnieść wrażenie, że całe twoje życie było jedną wielką ofiarą, znaną tylko Bogu, a ukrytą przed ludźmi. Lista różnorodnych cierpień, przez które przeszedłaś, byłyby bardzo

długa, choć zarazem powierzchowna, nie sięgająca głębi twego serca. Proszę cię więc z ufnością, byś była ze mną w moich cierpieniach i uczyła mnie znosić je i ofiarować tak, jak tego oczekuje ode mnie Bóg.

[...] Wtem duch mój pogrążył się w Panu i rzekłam: Czyń ze mną, co Ci się podoba, poddaję się woli Twojej. Wola Twoja święta od dziś jest mi pokarmem. Wierna będę żądaniom Twoim, przy pomocy Twojej łaski. Czyń ze mną, co Ci się podoba. Błagam Cię, o Panie, bądź ze mną w każdym momencie życia mojego (136).

Wtem – kiedy się zgodziłam wola i sercem na tę ofiarę – obecność Boga przenikła mnie na wskroś. Dusza moja została pogrążona w Bogu i zalana tak wielkim szczęściem, że ani w części tego napisać nie mogę. [...] Wielka Tajemnica zadzierzgnęła się między mną a Bogiem. Odwaga i moc pozostała w duszy mojej. Kiedy wyszłam z adoracji, ze spokojem spozjrzałam w oczy temu wszystkiemu, czego się przedtem tak bardzo lękałam (137).

Dzień 8. Święta Faustyna i inni święci wprawdzie dużo cierpieli, ale też otrzymali ku temu wyjątkową pomoc z nieba, liczne pociechy i łaski. A ja...?

Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, a przy tym jest naszym Ojcem, Tatusiem, który troszczy się o wszystkie nasze potrzeby, choć często z ukrycia. Możemy więc mieć pewność, że i nam, jak świętym, przyjdzie z pomocą i pociechą, nawet jeśli nie będziemy Go o to prosić. Przecież On wie, że gdyby nie przyszedł, nawet małe cierpienia okazałyby się dla nas ciężarem nie do uniesienia!

Jeśli więc bardzo cierpimy, a nie odczuwamy Jego obecności, widocznie lepiej tak dla nas. Nie narzekajmy wtedy, nie płaczmy, a tym bardziej nie oskarżajmy, lecz dziękujmy Mu za to. Chciejmy zrozumieć, że aż tak bardzo ceni sobie nasz krzyż, iż nie chce nam odebrać zasług płynących z niesienia go w taki sposób – bez pociech, w poczuciu osamotnienia, wśród szatańskich napaści i pokus. Nasze dziękczynienie sprawi Mu radość, a nam przysporzy zasług, ale też otworzy serce na łaski dotychczas nam nie znane.

Święta Faustyno, ty otrzymałaś wiele wyjątkowych pociech i łask, których ci jednak nie zazdroszczę, gdyż męka, do której zostałaś przygotowana, a później w niej podtrzymywana, jest dla mnie nie do pojęcia. Mój krzyż nie jest nawet cieniem twój, lecz pomóż mi go nieść, zwłaszcza gdy

uginam się pod jego ciężarem. Wyproś mi u Boga potrzebne łaski.

W nocy odwiedziła mnie Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Radość napełniła duszę moją i rzekłam: Maryjo, Matko moja, czy Ty wiesz, jak strasznie cierpię? – I odpowiedziała mi Matka Boża: Wiem, ile cierpisz, ale nie lękaj się, ja współczuję z tobą i zawsze współczuć będę. Uśmiechnęła się serdecznie i znikła. Natychmiast powstała w duszy mojej siła i wielka odwaga. Jednak trwało to tylko jeden dzień. Piekło jakoby się sprzysięgło przeciwko mnie. Nienawiść straszna zaczęła się wdzierać [do] duszy mojej, nienawiść do wszystkiego, co święte i Boże. Zdawało mi się, że te udręki duszy mają być stałym udziałem mojego istnienia. Zwróciłam się do Najświętszego Sakramentu i mówię do Jezusa: Jezu, Oblubieńcze mojej duszy, czy Ty nie widzisz, że kona dusza moja za Tobą? Jak możesz się tak ukrywać przed sercem tak szczerze Cię kochającym? Przepraszam Cię, Jezu, niech się stanie we mnie wola Twoja święta. Będę cierpieć cichutko, jak gołębica, nie skarżąc się. Nie pozwolę sercu swemu ani na jeden jęk bolesnej skargi (25).

W dniu tym, kiedy się tak źle czułam i poszłam do pracy, jednak co chwila robi mi się niedobrze, a upał był tak wielki, że się [i] bez pracy człowiek czuł niemożliwie na tym upale, a cóż powiedzieć, jak się pracuje i jest się cierpiącym; toteż przed południem podniosłam się od pracy i spojrzałam w niebo z wielką ufnością, i rzekłam do Pana: Jezu, zasłoń słońce, bo już nie mogę dłużej wytrzymać tego upału – i dziwna rzecz, w jednym momencie biały obłoczek zasłonił słońce i od tej pory już nie było tak wielkich upałów. Kiedy zaczęłam po chwili robić sobie wyrzuty, że nie zniosłam tego upału, ale prosiłam o ulgę, Jezus mnie w tym uspokoił sam (701).

Dzień 9. Czy to nie przesada z tym naszym krzyżem? Czy rzeczywiście nasze cierpienia mają tak wielką wartość zbawczą? Skoro Pan Jezus, Najwyższy Kapłan i Ofiara, wydał się za nas wszystkich...?

Wszystko, co jest ofiarowane Ojcu Niebieskiemu przez Chrystusa w Duchu Świętym, nabiera nieskończonej wartości, choćby samo ze siebie jej nie posiadało. Podobnie jest z naszym krzyżem. Powinniśmy to sobie uświadamiać przede wszystkim w czasie Mszy świętej, gdy w zjednoczeniu z Głową Kościoła – Jezusem zasiadającym na prawicy Ojca, przez ręce kapłana, składamy nasze duchowe ofiary.

Święta Faustyno, któż jak ty w naszych czasach był pouczony przez Boskiego Mistrza o wartości cierpienia? Kto w podobny sposób zjednoczony z Nim w Jego Ofierze?

Proszę cię, pomóż mi spojrzeć we właściwym świetle na moje cierpienia, a także jednoczyć się w nich z Jezusem ukrzyżowanym, z Jezusem-Ofiarą na ołtarzach świata.

+ Kiedy zapadła noc, cierpienia fizyczne zwiększyły się a dołączyły się do nich cierpienia moralne. – Noc i cierpienie. Uroczysta cisza nocna dała mi możliwość w swobodnym cierpieniu. Rozciągnęło się ciało moje na drzewie krzyża, wiałam się w strasznych boleściach do jedenastej. Przeniosłam się w duchu do tabernakulum i odkryłam puszkę, opierając swą głowę o brzeg kielicha, a wszystkie łzy spływały cichutko do Serca Tego, który jeden rozumie, co to ból i cierpienie; i doznałam słodczy w tym cierpieniu, i zapragnęła dusza moja tego słodkiego konania, którego nie zamieniłabym za żadne skarby świata. Udzielił mi Pan mocy ducha i miłości do tych, przez których przychodzi mi cierpienie. – Oto dzień pierwszy roku (1454).

+ Po tej nocy cierpień, kiedy ksiądz wszedł z Panem Jezusem do celi, taki żar ogarnął moją całą istotę, że czułam, że jeżeliby kapłan przedłużył nieco chwilę, Jezus sam wyrwałby się z jego ręki i przyszedłbym do mnie. Po Komunii św. powiedział mi Pan, że:

Gdyby nie przyniósł mnie kapłan do ciebie, przyszedłbym sam pod tą samą postacią. Córkko moja, twoje cierpienia nocy dzisiejszej wyjednały wielkiej liczbie dusz łaskę miłosierdzia (1458-1459).

ZAKOŃCZENIE

(Może być odczytane dziewiątego lub dziesiątego dnia nowenny. Można jednak ten długi cytat z Dzienniczka całkiem pominąć, a poprzestać na modlitwie, zamieszczonej na samym końcu).

Na zakończenie nowenny mam okazję porozmawiać z samym Jezusem o swoim cierpieniu słowami, które zapisała święta Faustyna. Czyż nie zapisała ich właśnie dla mnie? Niech więc, proszę o to, będzie ze mną przy ich czytaniu – czytaniu sercem w bliskości Najmiłosierniejszego Serca...

+ Rozmowa miłosiernego Boga z duszą cierpiącą

– *Jezus*: **Duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze mną. Oto ja sam będąc mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz mi, dziecię moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz mi o wszystkim, powiedz mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze mną, odsłoń mi wszystkie rany swego serca, ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego.**

– *Dusza*: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia, a wobec ich długotrwałości ogarnia mnie już zniechęcenie.

– *Jezus*: **Dziecię moje, zniechęcać się nie można; wiem, że mi ufasz bez granic, wiem, że znasz moją dobroć i miłosierdzie – więc może pomówimy w szczególach o wszystkim, co ci najwięcej na sercu leży.**

– *Dusza*: Tak dużo mam różnych rzeczy, że nie wiem, o czym wpierv mówić, jak to wszystko wypowiedzieć.

– *Jezus*: **Mów do mnie po prostu, jak przyjaciel z przyjacielem. No, powiedz mi, dziecię moje, co cię wstrzymuje na drodze świętości?**

– *Dusza*: Brak zdrowia wstrzymuje mnie na drodze świętości, nie mogę spełniać obowiązków, ot, jestem takim popychłem. Nie mogę się umartwiać, pościć surowo, jak czynili święci; to znów nie dowierzają, że jestem chora, i przyłącza się do fizycznego cierpienia – moralne, i wiele z tego wypływa upokorzeń. Widzisz, Jezu, jak tu zostać świętą?

– *Jezus*: **Dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga.**

– *Dusza*: Panie, znowu nowa przeszkoda i trudność na drodze świętości; dlatego, że jestem Ci wierna, prześladowają mnie i wiele z tego powodu zadają mi cierpień.

– *Jezus*: **Wiedz o tym, że dlatego, że nie jesteś z tego świata, świat cię ma w nienawiści. Mnie on wpierv prześladował, to prześladowanie jest**

znakiem, że wiernie idziesz moimi śladami.

– *Dusza:* Panie, znowu mnie zniechęca [to], że mnie nie rozumieją ani przełożeni, ani spowiednik w moich wewnętrznych cierpieniach. Ciemności zamroczyły umysł mój, i jak tu postępować naprzód? Tak mnie jakoś to wszystko zniechęca i myślę, że to nie dla mnie wyżyny świętości.

– *Jezus:* **Oto, moje dziecię, tym razem dużoś mi powiedziała. Wiem o tym, że jest to wielkie cierpienie być niezrozumianą i to jeszcze przez tych, których się kocha i przed którymi nasza szczerłość jest wielka, ale niech ci wystarczy to, że ja cię rozumiem we wszystkich biedach i nędzach twoich. Cieszy mnie twoja głęboka wiara, jaką masz mimo wszystko dla zastępców moich, ale wiedz o tym, że ludzie duszy całkowicie nie rozumieją, bo jest to nad ich możliwość; dlatego ja sam zostałem na ziemi, aby twe serce zboliałe pocieszyć i krzepić twą duszę, abyś nie ustąpiła w drodze. Mówisz, że ciemności wielkie zasłaniają ci umysł, a więc czemuż nie przychodzisz w tych chwilach do mnie, który jestem światłością i mogę w jednej chwili wlać w duszę twoją tyle światła i zrozumienia świętości, że w żadnych księgach nie wyczytasz tego, żaden spowiednik nie jest zdolny tak pouczyć i oświecić duszy. Wiedz jeszcze, że te ciemności, na które się żalisz, wpierw przeszedłem dla ciebie w Ogrodzie Oliwnym. Dusza moja była ściśniona śmiertelnym smutkiem i tobie daję część tych cierpień, dla mojej szczególnej miłości ku tobie i dla wysokiego stopnia świętości, jaki ci przeznaczam w niebie. Dusza cierpiąca jest najbliżej mego serca.**

– *Dusza:* Ale jeszcze jedno, Panie: co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć, i to w chwilach największej potrzeby?

– *Jezus:* **Dziecię moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokazesz, jeżeli zdasz się całkowicie na moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa, wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne**

upodobanie, taka dusza oddaje mi wielką chwałę, taka dusza napelnia niebo wonią swej cnoty; ale wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień, musisz zawdzięczać częstej Komunii św., a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności, cokolwiek ci potrzeba.

– *Dusza*: Dziękuję Ci, Panie, za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami jako Bóg miłosierdzia, i siejesz wokoło siebie blask swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia poznałam, jak bardzo mnie miłujesz (1487).

Módlmy się.

Panie Jezu, Ty obarczyłeś Świętą Faustynę krzyżem choroby, pod ciężarem którego ugięła się przez znaczną część swego krótkiego ziemskiego życia, aż do jego końca. Niewątpliwie otrzymała ten dar dla siebie samej, dla własnego uświęcenia i wzrastania w miłości, ale także dla nas – by w zjednoczeniu z Tobą była zbawczą dla wielu ofiarą, jak też nauczycielką chorych i cierpiących przez swój przykład i swoje pisma. Pozwól więc nam iść za nią bez przeszkód z myślą o wspaniałym celu, jaki osiągnęła u końca tej drogi, jak też korzystając z jej posłannictwa, które pełni dzisiaj u Twojego tronu. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NOWENNA III – DLA CZCICIELI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Dzień 1. Miłosierdzie Boże mam poznawać i wielbić.

W tej to chwili poznałam głębiej trzy Boskie Osoby, które całą wieczność kontemplować będziemy, a po milionach lat poznamy, żeśmy dopiero zaczęli swoją kontemplację. O jak wielkie jest miłosierdzie Boże, że dopuszcza człowieka do tak wielkiego udziału w swym Boskim szczęściu, ale zarazem, jak wielki ból przenika me serce, że wiele dusz wzgardziło tym szczęściem (1439).

Stwórca i stworzenie

Uwielbiam Cię, Stwórco i Panie utajony w Najświętszym Sakramencie. Uwielbiam Cię za wszystkie dzieła rąk Twoich, w których mi się ukazuje tyle mądrości, dobroci i miłosierdzia; o Panie, rozsiałeś tyle piękna po ziemi, a ono mi mówi o piękności Twojej, choć jest tylko słabym odbiciem Ciebie, niepojęta Piękności. A choć żeś się ukrył i zataił, i zataił piękność swą, oko moje oświecone wiarą dosięga Ciebie i dusza moja poznaje Stwórcę swego, najwyższe swe dobro, i serce moje całe tonie w modlitwie uwielbienia. Stwórco mój i Panie, Twoja dobroć ośmieliła mnie mówić z Tobą – miłosierdzie Twoje sprawia to, że znika pomiędzy nami przepaść, która dzieli Stwórcę od stworzenia. Rozmawiać z Tobą, o Panie, to rozkosz dla mojego serca; w Tobie znajduję wszystko, czego serce moje zapragnąć może. Tu światło Twoje oświeca mój umysł i czyni go zdolnym do coraz głębszego poznawania Ciebie. Tu na serce moje spływają łask strumienie, tu dusza moja czerpie życie wiekuiste. O Stwórco mój i Panie, Ty jeden ponad te dary dajesz mi sam siebie i jednoczysz się ściśle ze swym nędznym stworzeniem. Tu się rozumieją serca nasze bez doboru słów; tu nikt mowy naszej przerwać nie jest w stanie. O czym mówię z Tobą, o Jezu, jest to nasza tajemnica, o której stworzenia wiedzieć nie będą i aniołowie nie śmiają się zapytać. Są to tajemne przebaczenia, o których wie tylko Jezus i ja – jest to tajemnica

miłosierdzia Jego, które ogarnia każdą oddzielnie duszę. Za tę niepojętą dobroć Twoją uwielbiam Cię, o Stwórcu i Panie, całym sercem i duszą moją. A choć to uwielbienie moje jest tak nędzne i małe, jednak jestem spokojna, bo wiem, że Ty wiesz, że ono jest szczere, choć tak nieudolne... (1692).

Kiedy pisałam powyższe słowa, ujrzałam Pana Jezusa pochylonego nade mną – i zapytał: *Córko moja, co ty piszesz?* – Odpowiedziałam: Piszę o Tobie, Jezu, o Twoim utajeniu w Najświętszym Sakramencie, o Twojej niepojętej miłości i miłosierdziu ku ludziom. – I powiedział mi Jezus: *Sekretarko najgłębszej tajemnicy mojej, wiedz o tym, że jesteś [w] wyłącznej poufności ze mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci dają poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi zbliżyć się do mnie. [...]* (1693).

Święta Faustyno, wstawiaj się za mną u Boga, by moje serce i oczy otworzyły się szeroko na największy z cudów Boga – na Jego miłosierdzie, które pragnę coraz doskonalej poznawać na ziemi i w niebie. Ponieważ co do swego ogromu i wspaniałości jest ono niepojęte dla żadnego stworzenia, potrzebna będzie aż cała wieczność, by je poznawać, wielbić, radować się nim. Prowadź mnie więc do nieba!

Dzień 2. Z oceanu miłosierdzia Bożego mam czerpać dla siebie.

+ Nieskończona dobroć Boża w odkupieniu człowieka.

[...] Ty, o Panie, odchodząc z tej ziemi, chciałeś pozostać z nami i pozostawiłeś sam siebie w Sakramencie Ołtarza i otworzyłeś nam na rozścięż miłosierdzie swoje.

Nie ma nędzy, aby Cię wyczerpała; wezwałeś wszystkich do tej krynicy miłości, do tego źródła Bożego zmiłowania. Tu jest przybytek Twego miłosierdzia, tu lekarstwo na nasze niemoce.

Do Ciebie, żywy zdroju miłosierdzia, ciągną wszystkie dusze: jedne – jak jelenie Twej miłości spragnione, inne – by obmyć grzechów ranę; inne – by zaczerpnąć siły, życiem zmęczone.

Kiedyś konał na krzyżu, w tym momencie obdarzyłeś nas życiem wiekuistym; pozwalając sobie otworzyć bok swój najświętszy, otworzyłeś nam niewyczerpane źródło miłosierdzia swego; dałeś nam, co miałeś najdroższego, to jest krew i wodę z Serca swego. Oto wszechmoc miłosierdzia Twego, z niego płynie nam wszelka łaska (1747).

O Jezu mój, wszelki umysł przechodzi dobroć Twoja, a miłosierdzia Twego nie wyczerpie nikt. Dla tej duszy zatracenie, która chce się zatracić – bo kto pragnie zbawienia, dla tego jest morze niewyczerpane miłosierdzia Pańskiego; skąd małe naczynie pomieści w sobie morze niezgłębione?... (631).

[...] Jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć. Przynajmniej ty przychodź do mnie jak najczęściej i bierz te łaski, których oni przyjąć nie chcą, a tym pocieszysz serce moje (367).

[...] W każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego. Nad każdym dziełem rąk moich jest utwierdzone miłosierdzie moje. Kto ufa miłosierdziu mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego moimi są, a nieprzyjaciele rozbiją się u stóp podnóżka mojego (723).

– Wiedz, córko moja, że pomiędzy mną a tobą jest przepaść bezdenna, która dzieli Stwórcę od stworzenia, ale tę przepaść wyrównuje miłosierdzie moje. Podnoszę cię do siebie, nie jakobym cię potrzebował, ale jedynie z miłosierdzia darzę cię łaską zjednoczenia (1576).

– Wiedz, córko moja, że serce moje jest miłosierdziem samym. Z tego morza miłosierdzia rozlewają się łaski na świat cały. Żadna dusza, która się do mnie zbliżyła, nie odeszła bez pociech. Wszelka nędza tonie [w] moim miłosierdziu, a wszelka łaska tryska z tego źródła – zbawcza i uświęcająca (1777).

Jezus rzekł: Jestem dla ciebie miłosierdziem samym, przeto proszę cię, ofiaruj mi nędzę i tę niemoc swoją, a ucieszysz tym serce moje (1775).

Dziękuję ci, święta Faustyno, za przyprowadzenie mnie do niewyczerpanego źródła Bożego miłosierdzia oraz uświadomienie mi, w jaki sposób mogę z niego czerpać łaskę i życie. ❶– Muszę przychodzić z wielką **pokorą**, uznając siebie przed Bogiem za **grzesznika** duchowo poranionego, obdar-

tego, wygłodzonego i spragnionego. ❷ – To przyście moje powinno być wyraźnie ukierunkowane na **sakramenty święte**, gdyż one przede wszystkim są drogą, wprowadzającą mnie w głąb Serca Bożego przepelnionego litością i współczuciem. ❸ Sam Pan Jezus wskazał mi przez ciebie, o święta Faustyno, **formy kultu** swojego miłosierdzia, których powinienem się trzymać: Koronkę, obraz z podpisem *Jezu, ufam Tobie*, Nowennę, sposób uczczenia Jego męki i śmierci o godzinie 15⁰⁰, Święto Miłosierdzia. ❹ – Powiniennem przychodzić z **naczyniem ufności** czyli nie z lękiem, lecz z głębokim przekonaniem, że jako grzesznik swoim przyściem oddaję Chrystusowi największą chwałę i jestem zaszczytem Jego męki. Zanim wyruszyłem ku Niemu, już On pierwszy na mnie czekał z otwartym sercem, gdyż pałą Go płomienie miłosierdzia i pragnie udzielać go duszom. ❺ – Mam czerpać łaski z ogromną **wdzięcznością**, która raduje Serce Boże i otwiera Je dla mnie jeszcze szerzej. *Kiedy dusza wysławia moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła* – powiedział ci Jezus.

A więc, moja Patronko, dziękuję ci i liczę dalej na ciebie!

Dzień 3. Mam stawać się świętym, by pomóc innym na drodze do świętości.

Niezmiernie mi jest miłe to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda moja opatrność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale unizaj się głęboko przede mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała w moim miłosierdziu, a tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się daje – więcej, aniżeli ona sama prosi... (1361).

Dał mi Bóg poznać, na czym polega prawdziwa miłość, i udzielił mi światła, jak ją okazać Bogu w praktyce. Prawdziwa miłość Boga zależy na wypełnieniu woli Bożej. Ażeby okazać miłość Bogu w czynie, trzeba, ażeby wszystkie uczynki nasze, chociażby były najmniejsze – muszą płynąć z

miłości dla Boga [...] (279).

+ Dobro najwyższe, pragnę Cię kochać tak, jak nikt na ziemi jeszcze Cię nie kochał. Pragnę Cię uwielbiać każdym momentem życia mojego i wolę swoją ściśle jednoczyć ze św. wolą Twoją. Życie moje nie jest monotonne i szare, ale jest urozmaicone jako ogród wonnymi kwiatami, że nie wiem wreszcie, który wpierw kwiat zerwać: czy lilię cierpień, czy różę miłości bliźniego, czy fiołek pokory. Nie będę wyliczać tych skarbów, których mam na każdy dzień pod dostatkiem. To wielka rzecz umieć wykorzystać chwilę obecną (296).

Jezu mój, ja rozumiem dobrze, że moja doskonałość nie polega na tym, że polecasz mi przeprowadzić te wielkie dzieła – o nie, nie na tym polega wielkość duszy, ale na wielkiej miłości ku Tobie. O Jezu, ja rozumiem to w głębi swej duszy, że największe dzieła nie mogą się porównać z jednym aktem czystej miłości ku Tobie [...] (984).

Pośród największych trudności i przeciwności nie tracę wewnętrznego spokoju ani na zewnątrz równowagi, i to doprowadza przeciwników do zniechęcenia. Cierpliwość w przeciwności daje moc duszy (607).

Kiedy rozważasz to, co ci powiem w głębi serca twego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości (584).

30 VI 1937. Dziś powiedział mi Pan: [...] *Córko moja, wiedz o tym, że duszom pysznym nie udzielam swych łask, a i nawet udzielone odbieram (1174).*

[...] Jezus rzekł z łaskawością: *Córko, oddaj mi nędzę twoją, bo ona jest wyłączną twoją własnością.* W tej chwili promień światła oświecił mą duszę i poznałam całą otchłań swej nędzy; w tym samym momencie przytuliłam się do Najświętszego Serca Jezusa z tak wielką ufnością, że choćbym miała na sumieniu grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym o Bożym miłosierdziu [...] (1318).

O święta Faustyno, jakże wiele można wynotować z twojego „Dzien-

niczka” tekstów, mogących być zachętą do trudnego wzrastania w świętości oraz wskazówką, jak można do niej dążyć... Wśród nich znajduje się przepiękna, pełna zrozumienia oraz współczucia dla naszej słabości, „Rozmowa miłosiernego Boga z duszą dążącą do doskonałości” (zob. 1488). Proszę cię więc, zapal w mojej duszy i podtrzymuj gorące pragnienie osiągnięcia tej świętości, jakiej oczekuje ode mnie Bóg. Pomóż mi ją osiągnąć przez swoją modlitwę.

Dzień 4. Ze źródła Bożego miłosierdzia mam czerpać dla innych naczyniem ufnej modlitwy.

O trzeciej godzinie błagaj mego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego. Pozwolę ci wnikać w mój śmiertelny smutek; w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi przez mękę moją... (1320).

Powiedział mi Pan: Utrata każdej duszy pogrąży mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmilsza mi jest modlitwa – to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana (1397).

Po Komunii św. spojrzałam się z ufnością na Pana i powiedziałam Mu: Jezu, tak bardzo pragnę Ci coś powiedzieć – i spojrzał się Pan z miłością na mnie i rzekł: *A co pragniesz mi powiedzieć?* – Jezu, proszę Cię przez niepojętą moc miłosierdzia Twego, aby wszystkie dusze, które dziś skonają, uszły ognia piekielnego, chociażby były największymi grzesznikami; dziś piątek, pamiątka Twego gorzkiego konania na krzyżu, ponieważ niepojęte jest miłosierdzie Twoje, więc aniołowie nie zdziwią się temu. – I przytulił mnie Jezus do Serca swego i rzekł: *Córko umiłowana, dobrześ poznała głębię miłosierdzia mego. Uczynię jako prosisz; ale łącz się ustawicznie z konającym sercem moim i czyni zadość sprawiedliwości mojej. Wiedz, że o wielką rzecz mnie prosiłaś, ale widzę, że podyktowała ci to czysta miłość ku*

mnie, dlatego czynię zadość żądaniom twoim (873).

[...] Nagle usłyszałam w duszy głos: *Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem.* Pobiegłam po różaniec i uklęknłam przy konającej, i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie, i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skonała z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał, za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostąpiła łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwszą, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.

Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: *Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią – jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę, i poruszają się wnętrzości miłosierdzia mojego, dla bolesnej męki Syna mojego (810-811).*

Nowenna do Miłosierdzia Bożego, którą mi kazał Jezus napisać i odprawiać przed świętem Miłosierdzia. Rozpoczyna się w Wielki Piątek.

Pragnę, abys przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w morzu miłosierdzia mojego. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mojego. Czynić to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mojego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz (1209).

Zdaję sobie coraz bardziej sprawę, że powyższe słowa skierował Pan Jezus nie tylko do ciebie, święta Faustyno, lecz do wszystkich którzy są w stanie je usłyszeć, a więc i do mnie. Słowa te zobowiązują, niepokoją, uświadamiają mi ogromną odpowiedzialność za zbawienie choćby jednej duszy, zwłaszcza bezpowrotnie stającej na progu wieczności.

Ty byłaś dzielnym żołnierzem, który do końca wyniszczył wszystkie swoje siły na polu walki o dusze. Pomóż i mnie w tej walce, do której posyła mnie nasz Dowódca, Najświętszy Odkupiciel. Niech nie zmarnuje się na wieki żadna kropla Jego Krwi przelanej za grzeszników.

Dzień 5. Moje uczynki miłosierne.

[...] *Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić.*

Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu [...] (742).

[...] Modliłam się we własnej separatce. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separatce i weszłam, i oddałam usługę ciężko choremu. Kiedy wróciłam do swej separatki, nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł: *Córko moja, większą mi sprawiłaś radość oddając mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła.* – Odpowiedziałam: Przecież nie Tobie, o mój Jezu, usłużyłam, ale temu choremu. – I odpowiedział mi Pan: *Tak, córko moja, cokolwiek czynisz bliźniemu – mnie czynisz (1029, por. 1768).*

+ Jezus w postaci ubogiego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Jednak [gdy] poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba, i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Panem nieba i ziemi. Gdy Go ujrzała, kim jest, znikł mi z oczu. Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się [nad] tym, co zaszło przy furcie, usłyszałam te słowa w duszy: *Córko moja, doszły uszu moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią mi, i podobało mi się to miłosierdzie*

twoje w granicach posłuszeństwa, i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu miłosierdzia twego.

O mój Jezu, teraz mi jest jasne, i rozumiałam wszystko, co zaszło przed chwilą. Jednak czułam, że co to za ubogi, w którym się przebiła taka skromność. Od tej chwili serce moje jeszcze czystsza miłością zapaliło się względem ubogich i potrzebujących. O, jak się cieszę, że mi przełożeni dali taką pracę. Rozumiem, że miłosierdzie jest wielorakie, zawsze i wszędzie, i w każdy czas można czynić dobrze. Gorąca miłość Boga widzi wkoło siebie nieustanne potrzeby udzielania się przez czyn, słowo i modlitwę. Teraz rozumiem słowa Twoje, któreś mi powiedział, o Panie, dawniej (1312-1313).

Zrozumiałam w pewnej chwili, jak bardzo się nie podoba Bogu czyn chociażby był najchwalebniejszy, ale nie mający pieczęci czystej intencji; takie czyny pobudzają Boga raczej do kary, a nie do nagrody. Oby w naszym życiu było ich jak najmniej, owszem, w życiu zakonnym nie powinno by ich być wcale (484).

Kiedy przepraszałam Pana Jezusa za pewien uczynek swój, który okazał się po chwili niedoskonały, Jezus mnie uspokoił tymi słowy: *Córko moja, nagradzam cię za czystość intencji, jakąś miała w chwili działania; ucieszyło się serce moje, żeś miała w chwili działania na względzie miłość moją, i to tak wyraźnie, i teraz jeszcze masz z tego korzyść, to jest upokorzenie. Tak, dziecię moje, pragnę, abys zawsze miała tak wielką czystość intencji przy najdrobniejszych zamierzeniach swoich* (1566).

[...] *Jeden akt czystej miłości ku mnie milszy mi jest niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza mi za wiele zniewag, jakimi mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością moją, królują jako w niebie. Dniem i nocą czuwa nad nią oko moje i znajdują w niej swoje upodobanie, i mam naklonione ucho na prośby i szept jej serca, a często uprzedzam prośby jej [...]* (1489).

Nie jest mi trudno zrozumieć, o święta Faustyno, że Jezus utożsamia się

z bliźnimi potrzebującymi mojej pomocy i że od moich dobrych czynów będzie zależał sąd nade mną, a także moja chwała w niebie. O tym słyszałem już od najmłodszych lat. Trudno jest jednak wypełniać te dobre czyny, kierując się czystą miłością Boga i bliźniego, a więc bezinteresownie, bez rozgłosu, w ukryciu przed wzrokiem osób postronnych. Pomóż mi właśnie tak je wypełniać, o Faustyno, której miłosierdziem zachwycił się sam Jezus, przybierając postać ubogiego młodzieńca. Dopomóż mi także w tym, bym nie zmarnował żadnej okazji do dobrego czynu.

Dzień 6. Moje słowa powinny być miłosierne, mają nieść przebaczenie i pociechę.

Do tego odcienia [dzieła miłosierdzia] mogą należeć wszyscy ludzie na świecie żyjący. Członek tego odcienia powinien przynajmniej jeden uczynek dziennie spełnić miłosierdzia; przynajmniej, a może ich być wiele, gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, a nawet najbiedniejszemu, bo jest potrójne wykonanie miłosierdzia: słowo miłosierne – przez **przebaczenie i pocieszenie**, drugie – gdzie nie możesz słowem, to modlić się – i to jest miłosierdzie; trzecie – uczynki miłosierdzia. A gdy przyjdzie dzień ostatni, z tego sądeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny (1158).

O Jezu mój, Ty wiesz, jak ciężkie jest życie wspólne, ile niezrozumień i nieporozumień, mimo nieraz najszczerzej woli z obu stron, ale jest [to] Twoja tajemnica, o Panie, my ją poznamy w wieczności – jednak sądy nasze powinny być zawsze łagodne (720).

10 VIII 1937. Dziś powróciłam z Rabki do Krakowa, czuję się bardzo chora. Jezus tylko wie, ile cierpię. W tych dniach byłam zupełnie podobna do Jezusa ukrzyżowanego, uzbroiłam się w cierpliwość, aby każdej siostrze odpowiedzieć, dlaczego tam być nie mogłam, to jest, że się gorzej czułam ze zdrowiem, chociaż wiedziałam, że niektóre siostry nie na to pytają, aby współczuć z cierpieniem, ale aby do cierpień dorzucić nowych (1236).

[...] W jednej chwili ogarnęło mnie zwątpienie i lęk, nie wiedziałam, czy im (chodziło o pięciu agresywnych bezrobotnych) otworzyć, czy tak jak

siostra N. odpowiedzieć przez okienko. Jednak w jednej chwili usłyszałam głos w duszy: *Idź i otwórz furkę, i rozmawiaj z nimi z taką słodyczą, jako rozmawiasz ze mną*. Natychmiast otworzyłam furkę i zbliżyłam się do najgroźniejszego, i zaczęłam z nim mówić z taką słodyczą i spokojem, że oni sami nie wiedzieli, co ze sobą zrobić, i zaczęli też rozmawiać delikatnie, i powiedzieli: No to trudno, jeżeli klasztor nie może nam dać roboty. – I odeszli ze spokojem. Wyraźnie wyczułam, że Jezus działał przeze mnie do ich serc, którego [dopiero] co przed godziną przyjął w Komunii św. – O, jak dobrze jest działać pod tchnieniem Bożym (1377).

+ Kiedy przychodzą do furki drugi raz ci sami ubodzy, obchodzę się z nimi z większą łagodnością i nie daję im poznać, że już raz byli, aby ich nie krępować, a oni mi wtenczas śmiało mówią o swych dolegliwościach i potrzebach.

Chociaż siostra N. mówi mi, że tak się nie postępuje z dziadami, i zatrzaśnie mi przed nosem drzwi, ale jak jej nie ma, obchodzę się z nimi tak, jakby postąpił z nimi mój Mistrz. Czasami więcej się daje nie dając nic, aniżeli dając wiele, ale w sposób szorstki.

Często daje mi Pan w wewnętrzny sposób poznać osoby, z którymi przy furcie obcuje. Jedna dusza, politowania godna, sama chciała coś pomówić. Korzystając z okazji w sposób delikatny dałam jej poznać, jak w nędznym stanie jest jej dusza. Oddaliła się z lepszym usposobieniem (1282-1283).

Dziś nieostrożnie zapytałam się ubogich dwojga dzieci, czy naprawdę nie mają co w domu jeść? Dzieci te, nic mi nie odpowiadając, odeszły od furki. Zrozumiałam, jak im trudno mówić o swej nędzy, więc spiesznie poszłam za nimi i wróciłam je, dając im, co mogłam i na co miałam pozwolenie (1297).

+ Jest tutaj u nas pewna osoba, która kiedyś była naszą wychowanką. Naturalnie – ćwiczy mnie w cierpliwości, odwiedza mnie po kilka razy na dzień; po każdych odwiedzinach jestem zmęczona, ale widzę, że Pan Jezus mi przysłał tę duszę. Niech wszystko Cię chwali, o Panie. Cierpliwość oddaje chwałę Bogu; o, jak biedne są dusze (920).

Wiem, o święta Faustyno, jak trudno obejść się łagodnie z człowiekiem pełnym agresji czy gniewu, jak niełatwo przebaczyć winowajcy i odzywać się do niego tak, jak by w niczym nie zawinił, ile wysiłku trzeba włożyć w pocieszenie bliźniego, gdy samemu jest się wewnątrznie rozbitym i cierpiącym... Ty jednak wiesz o tym lepiej, gdyż sytuacje, w których okazałaś się miłosierna w słowach, były dla ciebie ciężkimi próbami życiowymi. Pomóż mi w tych próbach, którym podda mnie Bóg, wyjednaj mi łaskę zaparcia się siebie i zdobycia się wtedy na słowa pełne miłości, współczucia, przebaczenia, których oczekuje ode mnie Boski Mistrz.

Dzień 7. Mam mówić bliźnim o Bożym Miłosierdziu.

[...] Dziecię moje, tyś rozkoszą moją, tyś ochłodą dla mojego serca. Udzielam ci tyle łask, ile udźwignąć zdołasz. Ile razy chcesz mi sprawić radość, to mów światu o moim wielkim i niezgłębionym miłosierdziu (164).

Kiedy weszłam do kaplicy, znowuż ogarnął mnie majestat Boży, czułam się cała pogrążona w Bogu, cała w Nim zanurzona i przeniknięta, widząc, jak bardzo Ojciec niebieski miłuje nas. O, jak wielkie szczęście napędza duszę moją z poznania Boga, życia Bożego. Pragnę się tym szczęściem podzielić ze wszystkimi ludźmi, nie mogę zamknąć tego szczęścia we własnym tylko sercu, bo płomień jego pałą mnie i rozsadzają mi piersi i wnętrzności moje. Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga. Kapłani, dopomóżcie mi w tym, używajcie najsilniejszych wyrazów o Jego miłosierdziu, bo wszystko jest bardzo słabym wyrazem [wobec tego], jakim jest miłosiernym (491).

[...] Pierwsza niedziela Wielkanocy ma być świętem Miłosierdzia, kapłani mają w dniu tym mówić duszom o tym wielkim i niezgłębionym miłosierdziu moim (570).

Powiedział mi Pan: *Córko moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia mojego, ochłodzisz przez to serce moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu*

moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam im moc przedziwną i namaszczę ich słowa, i poruszę serca, do których przemawiać będą (1521).

Dzień 25 marca. [...] Wtem ujrzałam Matkę Bożą, która mi powiedziała: O, jak bardzo miła jest Bogu dusza, która idzie wiernie za tchnieniem Jego łaski; ja dałam Zbawiciela światu, a ty masz mówić światu o Jego wielkim miłosierdziu i przygotować świat na powtórne przyjście Jego, który przyjdzie nie jako miłosierny Zbawiciel, ale jako Sędzia sprawiedliwy. O, on dzień jest straszny. Postanowiony jest dzień sprawiedliwości, dzień gniewu Bożego, drżą przed nim aniołowie. Mów duszom o tym wielkim miłosierdziu, póki czas zmiłowania; jeżeli ty teraz milczysz, będziesz odpowiadać w on dzień straszny za wielką liczbę dusz. Nie lękaj się niczego, bądź wierna do końca, ja współczuję z tobą (635).

Kiedy poszłam na adorację, usłyszałam te słowa: [...] *Powiedz zbolątej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca mojego, a ja ich napelnę pokojem.*

Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do mnie z ufnością, napelniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze.

Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia mojego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w źródle miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość (1074).

O Jezu najśłodszy, któryś raczył dopuścić mnie nędzną do poznania tego niezgłębionego miłosierdzia Twego, o Jezu najśłodszy, któryś łaskawie zażądał ode mnie, abym światu całemu mówiła o tym niepojętym miłosierdziu Twoim, oto dziś biorę w ręce te dwa promienie, które wytrysły z miłosiernego Serca Twojego – to jest krew i woda – i rozsiewam na całą kulę ziemską, aby wszelka dusza doznała miłosierdzia Twego, a doznawszy,

wielbiła przez nieskończone wieki [...] (836).

W powyższych słowach tyle jest płomiennej zachęty, nawet kategorycznego żądania, a przy tym wspaniałych obietnic, danych przez Miłosiernego Odkupiciela nie tylko tobie, święta Faustyno, lecz kapłanom oraz wszystkim zdolnym tymi słowami się przejąć, że nie mogą nie odpowiedzieć na nie ochotnym i gorącym sercem. Pomóż więc mi spełnić oczekiwania Jezusa i wykorzystać sprzyjające sytuacje i spotkania z ludźmi, by mówić im o nieskończonym Miłosierdziu i otwierać na Nie ich serca. Czy nie powinienem mieć zawsze przy sobie obrazka z Koronką i z podpisem: „Jezu, ufam tobie”, a może i innych tekstów do rozdania tym, którzy zechcą je przyjąć? Jeżeli Pan Jezus obiecał, że uratuje od piekła tego, kto choćby raz w życiu zmówi Koronkę do Jego Miłosierdzia, jak straszna odpowiedzialność spoczywa na mnie, otoczonym tyłoma zatwardziałymi grzesznikami, jeśli nie rozpowszechniam tej Koronki?

Dzień 8. Mam świadczyć miłosierdzie ducha.

1 X 1937. *Córko, potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma przede mną znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc **miłosierdzie w duchu**.*

Rozumiem słowa Twoje, Panie, i rozciągłość miłosierdzia, jakie ma jaśnieć w duszy mojej. – Jezus: *Wiem, córko moja, że je rozumiesz i czynisz wszystko, co jest w twej mocy, ale napisz to dla dusz wielu, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą zasługę ma **miłosierdzie ducha**, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób, nie dostąpi miłosierdzia mojego w dzień sądu. O, gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne, nie byłyby sądzone – uprzedzając sądy moje miłosierdziem (1316-1317).*

I powiedział mi Pan: *Dziecię moje, najwięcej mi się podobasz przez cierpienie. W cierpieniach swoich fizycznych czy też moralnych – córko*

moja, nie szukaj współczucia u stworzeń. Chcę, aby woń cierpień twoich była czysta, bez żadnych przymieszek. Żądam, żebyś się nie tylko oderwała od stworzeń, ale i sama od siebie. Córkko moja, chcę się napawać miłością serca twego – miłością czystą, dziewiczą, nieskalaną, bez żadnego przyćmienia. Córkko moja, im więcej ukochasz cierpienie, tym miłość twoja ku mnie będzie czystsza. (279).

O, co za radość wyniszczać się na korzyść dusz nieśmiertelnych. Wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach, tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie konsekrowaną (641).

[...] Teraz cię pouczę, z czego się będzie składać ta całopalna ofiara w życiu codziennym, aby cię ustrzec od złudzenia. Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeżeli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w oczach moich tej ofiary, ale ją spotęgują. Wiedz o tym, że ciało i dusza twoja często będzie w ogniu. Chociaż w niektórych godzinach nie będziesz mnie czuć, ale ja będę przy tobie. Nie bój się, łaska moja będzie z tobą... (1767).

Wtem ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża. Kiedy Jezus chwilę na nim wisiał, ujrzałam cały zastęp dusz ukrzyżowanych tak jak Jezus. I ujrzałam trzeci zastęp dusz i drugi zastęp dusz. Drugi zastęp nie był przybity do krzyża, ale dusze trzymały silnie w ręku krzyż; trzeci zaś zastęp dusz nie był ani ukrzyżowany, ani [nie] trzymał w ręku krzyża silnie, ale wlokły te dusze krzyż za sobą i były niezadowolone. Wtem rzekł mi Jezus: *Widzisz – te dusze, które są podobne w cierpieniach i wzgardzie do mnie, te też będą podobne i w chwale do mnie; a te, które mają mniej podobieństwa do mnie w cierpieniu i wzgardzie – te też będą miały mniej podobieństwa i w chwale do mnie (446).*

Także moim pragnieniem jest upodobnienie się do Jezusa, który z

miłości do nas grzeszników stał się Kapłanem i Ofiarą. Niech nie będzie takiej Mszy świętej, w której bym uczestniczył z pustymi rękami, nie składając Ojcu Niebieskiemu w Chrystusie i w Jego ranach, przez ręce kapłana, jakiejś swojej duchowej ofiary. Będzie to ofiara z czegoś, co mnie kosztuje, co wymaga pewnego wysiłku duchowego. Ofiarę tę mam składać na mocy kapłaństwa, w którym wszyscy wierni uczestniczą, a więc zwanego powszechnym. W ten sposób włączę się w dzieło miłosierdzia całego Kościoła, którego Głową jest Najmiłosierniejszy Odkupiciel.

Święta Faustyno, czy i mnie widziałas w zastępie dusz ukrzyżowanych? A może przynajmniej silnie związanych z codziennym krzyżem? Pomóż mi dobrze wypełnić moje powołanie i przyczynić się do zbawienia jak największej liczby dusz.

Dzień 9. „Rozmowa miłosiernego Boga z duszą dążącą do doskonałości” (całość) oraz „z duszą doskonałą” (fragmenty).

Święta Faustyno, zechciej mi towarzyszyć przy czytaniu poniższych rozmów... Wiem, że te ich fragmenty, w których Jezus pochwała wielką miłość i ufność duszy oraz jej apostołstwo na rzecz innych dusz, w pełni odnoszą się do ciebie – mnie jakże daleko do spełnienia oczekiwań Jezusa! Mimo to pragnę napęlić się światłem, mocą i łaską płynącą z tych słów wprost do mojego serca, by jeszcze bardziej przybliżyć się do miłosiernego serca Jezusa i postąpić w doskonałości.

– *Jezus*: **Miłe mi są wysiłki twoje, duszo, która dążysz do doskonałości. Ale czemuż cię widzę tak często smutną i przygnębioną? Powiedz mi, dziecię moje, co to ma znaczyć ten smutek i jaka jest jego przyczyna?**

– *Dusza*: Panie, przyczyną mojego smutku jest [to], że pomimo moich szczerych postanowień wciąż upadam, i to w te same błędy. Rano postanawiam, a wieczorem widzę, jak daleko odeszłam od tych postanowień.

– *Jezus*: **Widzisz, dziecię moje, czym jesteś sama z siebie, a przyczyną twoich upadków jest to, że za wiele liczysz sama na siebie, a za mało się opierasz na mnie. Ale niech cię to nie zasmuca tak nadmiernie, masz do**

czynienia z Bogiem miłosierdzia, nędzą twoją nie wyczerpie go, przecież nie określiłem liczby przebaczenia.

– *Dusza*: Tak, wiem to wszystko, ale pokusy wielkie napadają na mnie i różne wątpliwości budzą się we mnie, a przy tym wszystko mnie drażni i zniechęca.

– *Jezus*: **Dziecię moje, wiedz, że największą przeszkodą do świętości jest zniechęcenie i nieuzasadniony niepokój, on odbiera ci możliwość ćwiczenia się w cnocie. Wszystkie razem pokusy nie powinny ci ani na chwilę zamącić spokoju wewnętrznego, a drażliwość i zniechęcenie to owoc twojej miłości własnej. Nie trzeba ci się zniechęcać, ale starać się o to, aby na miejscu twej miłości własnej mogła zakręlować miłość moja. A więc ufności, dziecię moje; nie powinnaś się zniechęcać, [lecz] przychodzić do mnie po przebaczenie, jeżeli ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy mnie o to prosisz, tyle razy wysławiasz miłosierdzie moje.**

– *Dusza*: Ja poznaję, co doskonalsze i co Ci się lepiej podoba, ale mam tak wielkie przeszkody, aby wypełnić to, co poznaję.

– *Jezus*: **Dziecię moje, życie na ziemi jest walką, i to wielką walką o królestwo moje, ale nie lękaj się, bo nie jesteś sama. Ja cię wspieram zawsze, a więc oprzyj się o ramię moje i walcz, nie lękając się niczego. Weź naczynie ufności i czerp ze źródła żywota nie tylko dla siebie, ale i pomyśl o innych duszach, a szczególnie o tych, którzy nie dowierzają mojej dobroci.**

– *Dusza*: O Panie, czuję, że się napełnia moje serce Twoją miłością, że promienie Twego miłosierdzia i miłości przeniknęły moją duszę. Oto idę, Panie, na Twoje wezwanie; oto idę na podbój dusz, wsparta Twą łaską; jestem gotowa iść za Tobą, Panie, nie tylko na Tabor, ale i na Kalwarię. Pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby na wszystkich duszach odbił się blask Twych promieni miłosierdzia, aby dom Ojca naszego był napełniony, a kiedy nieprzyjaciel zacznie pociski rzucać przeciw mnie, wtenczas jak tarczą zasłonię się miłosierdziem Twoim (1488).

Rozmowa miłosiernego Boga z duszą doskonałą (fragmenty).

– *Dusza*: Panie i Mistrzu mój, pragnę pomówić z Tobą.

– *Jezus*: **Mów, bo słucham cię w każdy czas, dziecię umiłowane; zawsze czekam na ciebie. O czym też pragniesz pomówić mną?**

– *Dusza*: Panie, naprzód wylewam u stóp Twoich swe serce, jako wonność wdzięczności za tyle łask i dobrodziejstw, którymi mnie nieustannie obsypujesz, i choćbym je chciała zliczyć, to nie jestem w stanie. Pamiętam tylko to, że nie było momentu w życiu moim, w którym bym nie doznawała opieki i dobroci Twojej.

– *Jezus*: **Miła mi jest rozmowa twoja, a dziękczynienie otwiera ci nowe skarby łask, ale, dziecię moje, może byśmy pomówili nie tak ogólnie, ale w szczegółach o tym, co ci najwięcej na sercu leży; pomówimy poufnie, szczerze, jako dwa serca wzajemnie się kochające.**

– *Dusza*: O mój miłosierny Panie, [...] okryłeś mnie płaszczem miłosierdzia swego, przebacząc mi zawsze grzechy. Nie odmówiłeś mi ani razu swego przebaczenia, ale litując się nade mną, zawsze obdarowywałeś mnie życiem nowym, życiem łaski. Abym nie miała w niczym wątpliwości, oddałeś mnie pod czułą opiekę Kościoła swojego, tej prawdziwej czulej Matki, która mnie w Twoim imieniu upewnia o prawach wiary i czuwa, abym nigdy nie błądziła. A szczególnie w trybunale miłosierdzia Twego dusza moja doznaje całego morza łaskawości. [...]

Jezu, jest jeszcze jedna tajemnica w mym życiu – najgłębsza, ale i najserdeczniejsza – to Ty sam pod postacią chleba, kiedy przychodzisz do mojego serca. Tu jest cała tajemnica mojej świętości. Tu serce moje złączone z Twoim staje się jedno, tu już nie istnieją żadne tajemnice, bo wszystko Twoje – moim jest, a moje – Twoim. Oto wszechmoc i cud Twojego miłosierdzia. Choćby wszystkie języki razem złączone, ludzkie i anielskie – nie znajdą dosyć słów na wysłowienie tej tajemnicy miłości i niezgłębionego miłosierdzia Twego. [...]

O Jezu, wszystko, com Ci powiedziała, jest to cień błądy wobec rzeczywistości, co jest w sercu moim. O mój Jezu, jak bardzo pragnę

nawrócenia grzeszników. Ty wiesz, co dla nich robię, aby Ci ich pozyskać. Boli mnie niezmiernie każda obraza wyrządzona Tobie. Ty widzisz, że nie szczędzę ni sił, ni zdrowia, ni życia w obronie królestwa Twojego. Chociaż na ziemi wysiłki moje są niedostrzegalne, jednak nie mniej są warte w oczach Twoich. O Jezu, pragnę sprowadzać dusze do źródła miłosierdzia Twego, aby czerpały ożywczą wodę żywota naczyniem ufności. Im dusza pragnie na sobie doznać większego miłosierdzia Bożego, niech się zbliża do Boga z wielką ufnością, a jeżeli jej ufność w Bogu będzie bez granic, to i miłosierdzie Boże będzie dla niej bez granic. O mój Panie, który znasz każde uderzenie serca mojego, Ty wiesz, jak gorąco pragnę, aby wszystkie serca wyłącznie były dla Ciebie, aby każda dusza wysławiała wielkość miłosierdzia Twego.

– *Jezus*: **Umiłowane dziecię moje, rozkoszy serca mojego, rozmowa twoja droższa i miłsza mi jest niż śpiew anielski. Dla ciebie są otwarte wszystkie skarby serca mojego. Bierz z tego serca, co ci potrzeba dla siebie i świata całego. Dla twojej miłości odwracam sprawiedliwe kary, na które ludzkość zasłużyła. Jeden akt czystej miłości ku mnie miłszy mi jest niżeli tysiące hymnów dusz niedoskonałych. Jedno twoje westchnienie miłości wynagradza mi za wiele zniewag, jakimi mnie karmią bezbożnicy. Najdrobniejszy uczynek, czyli akt cnoty, ma w oczach moich niezmierną wartość, a to dla wielkiej miłości, jaką masz ku mnie. W takiej duszy, która żyje wyłącznie miłością moją, króluję jako w niebie. Dniem i nocą czuwa nad nią oko moje i znajduję w niej swoje upodobanie, i mam nakłonione ucho na prośby i szept jej serca, a często uprzedzam prośby jej. O dziecię szczególnie przeze mnie umiłowane, żrenico oka mojego, spocznij chwilę przy sercu moim i skosztuj tej miłości, którą przez wieczność całą rozkoszować się będziesz.**

Ale, dziecię, jeszcze nie jesteś w ojczyźnie, więc idź – wzmocniona mą łaską – i walcz o królestwo moje w duszach ludzkich, a walcz jak dziecię królewskie i pamiętaj, że prędko miną dni wygnania, a z nimi i możliwość zbierania zasług na niebo. Spodziewam się od ciebie, dziecię

moje, wielkiej liczby dusz, które będą przez wieczność całą wysławiać miłosierdzie moje. Dziecię moje, abys godnie odpowiedziała mojemu wezwaniu, przyjmuj mnie codziennie w Komunii św. – ona da ci moc...
– *[Dusza:]* Jezu, nie pozostawiaj mnie samej w cierpieniu. Ty, Panie, wiesz, jak słabą jestem, jestem przepaścią nędzy, jestem nicości samą, więc cóż w tym będzie dziwnego, jeżeli mnie pozostawisz samą, i upadnę. Niemowlęciem jestem, Panie, nie umiem sobie radzić, jednak ponad wszelkie opuszczenie ufam i wbrew swojemu uczuciu ufam, i cała się przemieniam w ufność wbrew nieraz temu, co czuję. Nie zmniejszaj mej męki w niczym, daj mi tylko moc do zniesienia. Czyń ze mną, co Ci się podoba, Panie; daj mi tylko łaskę, abym umiała Ciebie miłować w każdym wypadku i okoliczności. Nie zmniejszaj, Panie, kielicha goryczy, daj mi tylko moc, abym go wychylić mogła [...] (1489).

LITANIA I (dłuższa)

Kyrie eleison – **Chryste eleison, Kyrie eleison.**

Ojciec z nieba Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże –

Duchu Święty Boże –

Święta Trójco, Jedyny Boże –

Święta Maryjo – **módl się za nami.**

Wszyscy Święci i Święte Boże –

Święta Faustyno –

Córo ubogiego polskiego ludu –

Od dzieciństwa znana z pobożności –

Od młodości kierowana Bożymi pouczeniami –

Od pracy służącej wezwana na służbę samemu Chrystusowi –

Chlubo Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia –

Zwana przez nowicjuszki „teologiem” dzięki budującym rozmowom –

Pełna uwielbienia dla Stwórcy za ogrom i piękno Jego dzieł –

Zjednoczona z Bogiem niezależnie od zajęć i okoliczności życia –

Stale obcuja z Najświętszą Trójcą we wnętrzu swej duszy –

Prowadzona przez Dzieciątka Jezus drogą pokory i prostoty serca –

Pouczana przez Mistrza ukrytego w Najświętszym Sakramencie –

Utwierdzona w swej misji wstrząsającym widokiem czyśćca i piekła –

Obarczona ciężkim krzyżem choroby i słabości –

Mimo słabego zdrowia podejmująca w duchu ofiary wyczerpujące prace –

Ciężko doświadczana przez siostry nie znające twej drogi –

Pełna miłości i słodczy wobec zadających cierpienia –

Cierpliwa i spokojna wśród bolesnych prób i upokorzeń –

Naznaczona ukrytymi ranami Ukrzyżowanego –

Obdarzona udziałem w Jezusowym kielichu męki i goryczy –

Do cierpień dopuszczonych przez Boga dodająca surowe umartwienia –

Wyniszczona na polu heroicznej walki o dusze –

Nazwana przez Jezusa „hostią” i „ofiara” –
 Ochłodo i rozkoszy serca Jezusowego –
 Podtrzymywana w męce przez obcowanie z mieszkańcami Nieba –
 Wybrana córko Maryi, wezwana przez Nią do ćwiczenia się w cnotach Jej
 najmiłszych –
 Zaszczycona udziałem w boleściach i radościach Najświętszej Dziewicy –
 Obdarzona przez Jezusa na prośbę Maryi złotym pasem czystości –
 Obsypana pociechami niebiańskimi za cenę wyrzeczenia się radości
 ziemskich –
 Oczyszczona przez ciemności i rozterki wewnętrzne –
 Wśród burz i pokus zawsze wierna woli Bożej –
 Wprowadzona na szczyt mistycznego zjednoczenia z Bogiem –
 Żywy obrazie Boga nie ograniczonego w swoim miłosierdziu –
 „Sekretarko” Jezusa Miłosiernego –
 Powołana do wskazania światu naczynia, którym może on czerpać
 ze Źródła Miłosierdzia –
 Wzorze bezgranicznej ufności pokładanej w Bogu i w Jego miłosierdziu –
 Przez swój „Dzienniczek” nauczycielko uczonych i prostaczków –
 Pouczona przez Boga o stanie dusz ludzkich oraz o ich powołaniu –
 Miłosierna wspomóżycielko ubogich –
 Apostołko zagrożonych grzeszników –
 Drogowskazie dla dusz znękanym, zagubionych i wątpiących w swoje
 zbawienie –
 Mężna pogromczyni szatana, ciesząca się w walce z nim uznaniem Jezusa –
 Ratunku konających wśród lęków i pokus –
 Orędowniczko przystępujących do konfesjonału jako trybunału Bożego
 Miłosierdzia –
 Wspomóżycielko spowiedników i kierowników duchowych –
 Ofiario całopalna za Polskę, świat i Kościół –
 Orędowniczko swojej ojczyzny przed tronem Boga –
 Przewodniczko zastępu dusz, niosących swój krzyż z radością –

Szafarko łask, spływających na ziemię w strumieniach Wody i Krwi
z serca Jezusa –

Opiekunko apostołów, niosących światu orędzie wiecznego zbawienia –

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **przepuść nam Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **wysłuchaj nas Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **zmiłuj się nad nami.**

Módl się za nami, święta Faustyno,

Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Boże, nasz Ojczy, Ty nie chcesz karać grzeszników, lecz okazujesz im swoje nieskończone miłosierdzie, jeśli tylko podążają z naczyniem ufności do strumieni Wody i Krwi z przebitego serca Jezusowego. Skoro pouczyłeś nas o tej ufności i zasadach duchowego wzrostu przez przykład życia oraz pisma świętej Faustyny, wysłuchaj jej modlitw za nami i pozwól nam iść bez przeszkód drogą wskazaną przez Twojego Syna Jezusa Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

LITANIA II (krótsza)

Kyrie eleison – **Chryste eleison, Kyrie eleison.**

Ojcie z nieba Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże –

Duchu Święty Boże –

Święta Trójco, Jedyny Boże –

Święta Maryjo – **módl się za nami.**

Wszyscy Święci i Święte Boże –

Święta Faustyno –

Od dziecka posłuszna Bożym pouczeniom –

Przez głos Boga skierowana na drogę życia zakonnego –

Oczyszczona w ogniu niezwykłych prób i doświadczeń –

Bliska sercu Matki Bożej Bolesnej –

Obdarzona udziałem w kielichu męki Jezusa –

Wybranko Chrystusa Miłosiernego –

Wzorze ufności pokładanej w Bożym miłosierdziu –

„Sekretarko” Jezusa, przez swój „Dzienniczek” ubogająca cały Kościół –

Głosicielko najwspanialszego i największego przymiotu Boga –

Powołana do przekazania światu nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia –

Wskazująca drogę uczniom Jezusa przez swoje czyny, słowa i modlitwę –

Ofiaro całopalna za nawrócenie grzeszników –

Apostołko konających –

Mężna w walkach z szatanem o dusze –

Pokorną i ufną modlitwą oddalającą od ziemi Boże kary –

Wspomożycielko uginających się pod brzemieniem krzyża –

Przewodniczko powołanych do życia konsekrowanego –

Nauczycielko kierowników duchowych –

Orędowniczko za nami przed tronem Boga –

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **przepuść nam Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **wysłuchaj nas Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **zmiłuj się nad nami.**

Módl się za nami, święta Faustyno,
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się.

Panie Jezu Chryste, Ty sam pouczyłeś świętą Faustynę o nieskończonym miłosierdziu Boga oraz o sposobach obfitego czerpania ze źródła świętości i zbawienia. Ty ukazałeś również w jej życiu apostołom wszystkich czasów wzór godny naśladowania. Spraw za jej wstawiennictwem, byśmy nie tylko sami nie upadali pod ciężarem codziennego krzyża, lecz czynili wszystko co możliwe dla ratowania upadających. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.